

*Biłgichina Narodowy  
Warszawa  
Rakowicka 6*

NA RYCZALTEM

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

## GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 199

### Bata padł ofiarą zamachu | Krwawa niedziela

Samolot został umyślnie uszkodzony

Diesiątki ofiar walk przedwyborczych w Niemczech

WIEDEN (PAT). — Sprawozdawca wiedeński „Sonn und Montags Ztg.” wysłany do Zlina, twierdzi, że Bata padł ofiarą zbrodnego zamachu.

Szereg poszlak wskazuje na to, że samolot Baty został rozmyślnie uszkodzony. Sprawozdawca twierdzi, że próby sabotażu wydarzały się już niejednokrotnie, mianowicie po powrocie Baty z Indji nieznaną sprawcą poprzedzającym sterami samolotu Fokker F XII, skutkiem czego samo-

lot zamiast wznieść się zarył się w ziemię. Na szczęście wówczas obyło się bez ofiar. Drugi wypadek miał miejsce przed 5 tygod-

niami z samolotem Albatros. Ofiarą katastrofy tej padł wówczas współpracownik Baty inż. Husfu-  
leo.

BERLIN (ATE). — Ostatnia niedziela należała do najbardziej krwawych dni przedwyborczych w Niemczech. W całym szeregu miejscowości doszło do

starć między komunistami i hitlerowcami, zakończonych krwawym wynikiem.

W Greifswaldzie zajścia były tak powożne, że wezwano na pomoc szwadron kawalerji, która ra zmuszona była wystawić ka rabinę maszynową i obsadzić miejsce zebrań wyborczych ce lem przywrócenia spokoju. W mieście wywiązały się regular ne walki uliczne, których ofiara padło 3 zabitych i 25 rannych.

Najbardziej krwawe zajścia miały miejsce w Altonie, gdzie liczba zabitych wynosi 12 ludzi i wiele demonstrantów rannych. Komuniści rozpoczęli ostrze liwać z okien domów hitlerowski pochod wyborczy. Już w pierw szych minutach padło około 150 strzałów. Policja dała kilka salw do okien. W godzinach wieczorowych komuniści wznie śli barykady na ulicach miasta, które policja usunęła. Liczba rannych jest większa, aniżeli podają komunikaty, ponieważ komuniści starali się swoich ran nych ukrywać.

BERLIN (PAT) — Wczoraj w południe, zgodnie z zapowie dzią ogłoszony został zakaz urzą dzenia demonstracji na terenie całej Rzeczy.

#### Złowrogii bilans ubiegłego tygodnia

BERLIN (PAT) — Według obliczeń prasy bilans walk ulicznych w ub. tygodniu, w czasie kampanji wyborczej w Niem czech wyraża się liczbą 25-ciu zabitych i 270 przeważnie ciężko rannych.

#### Wybuch 300 ton dynamitu

LONDYN (ATE). — W pobli żu Clerton w zachodniej Walji (Anglja) z niewiadomych przy czyn nastąpiła eksplozja 300 ton dynamitu w pociągu towarowym. Szereg domów w pobli żu toru kolejowego uległo zniszczeniu, 8 osób jest zabitych.

#### 75 śmiertelnych ofiar porażenia słonecznego

LONDYN (ATE) — Trwające od kilku dni upały w Stanach Zjedn. pociągnęły za sobą 75 ofi ar zmarłych od porażenia słonecznego. Wczoraj temperatura w Nowym Jorku raptownie spad ła i osiągnęła na krótki czas zero stopni.

#### Epidemia cholery w Chinach

LONDYN (ATE) — Z Tokio donoszą, że w południowo chiń skiem mieście portowym Amoy pomimo energicznych środków, przedsięwziętych przez władze epidemia cholery szerzy się niezwykłe szybko. W ciągu ostat ních dni w Amoy zanotowano 100 wypadków śmiertelnych za słabnięcia na cholera.

### Zamach rewolwerowy na ministra Finlandji

Minister wyszedł obronną ręką — napastnik ranny

RWGA (ATE). — Z Helsingforsu donoszą, iż w ubiegłą nie dziele usiłowano dokonać za machu na ministra obrony kra jowej Lahdensuo.

Czterech mężczyzn przybyło samochodami do posiadłości

wiejskiej ministra i zażądało z nim rozmowy. Gdy żona mini stra otworzyła drzwi, napastni cy z rewolwerami w ręku, woła jąc: „Ręce do góry!” wtargnęli do środka. W chwili napadu i ministra było w gościnie trzech

mężczyzn. Wywiązała się wal ka, podczas której ministrowi udało się rozbroić jednego z na pastników. Jeden z nich został aresztowany, pozostali zbiegli. Śledztwo ustali przyczyny za machu.

### Wybuch 280 kilo bomb bojowych

na płonącym samolocie francuskim

PARYŻ (PAT) — Dwie eskadry samolotów francuskich, współdziałające w akcji wojsko wej w Tizeraguine w Maroku, przybyły wczoraj do Rich.

W czasie lotu jeden z samolo tów został nagle objęty płomie-

niem. 280 kg. bomb, stanowią cych ładunek samolotu, wybuch nęło. Dopiero w 4 godziny póź niej zdołano znaleźć szczątki lot ników, rozrzucone w promieniu 100 mtr.

Również na drugim samolocie

tej samej eskadry wybuchł z nie wiadomej przyczyny pożar. Wi dząc niebezpieczeństwo, lotnik natychmiast lądował, co mu się szczęśliwie udało. Pilot uratował się, natomiast obserwator spł onął wraz z samolotem.

### Wojna domowa w Brazyliji

Wojska rządowe szykują się do ofensywy

LONDYN (ATE) — Z Rio de Janeiro donoszą, że wojskom związkowym udało się obsadzić większą część stanu San Paulo.

Eskadra samolotów rządowych zbombardowała zakłady amuni cyjne w San Bernardo koto Santos, które znajdowały się w ręku powstańców.

Wielka ofensywa wojsk wier nych rządowi związkowemu roz pocznie się w początkach przysz lego tygodnia.

### Ważniejszy pokój, niż targi o grosze

Socjalista angielski odwołuje się do papieża w sprawie sporu z Irlandją

LONDYN, (PAT). — Przy wódca frakcji parlamentarnej Partji Pracy, Lansbury wysto sował do papieża, arcybiskupa Cantenbury, naczelnego rabina i prezesów wolnych kółcejołów depeszę, w której oświadcza, że załamanie się rokowań anglo-

irlandzkich jest wstydem dla cywilizacji i zdrowego rozumu. Socjalista Lansbury zwraca się z prośbą o interwencję w tym sporze, celem wezwania obu rządów do stosowania wzajem nej tolerancji zamiast kontynu owania jałowego sporu. Lans bury podkreśla, że pokój jest

ważniejszy od targowania się o grosze.

W kołach Partji Pracy liczą napewno, że interwencja Ojca Świętego i arcybiskupa Canter bury mogłaby przyczynić się do pacyfikacji anglo-irlandzkiej.

### 400 milionów złotych odszkodowania

domaga się obrażony milioner

NOWY JORK (PAT). — Pra sa amerykańska poświęca wię le miejsca procesowi, który wy toczył dziennikowi „Kansas City Star” znany milioner Henry Doherty, stojący na czele liczn ych przedsiębiorstw użyteczności publicznej. Jest to skarga o oszczerstwo, przyczem De herty żąda 26 milionów dola rów (250 milionów zł.) odszko dowania za istotne szkody ma terjalne i 16 milionów grzywny (150 milionów zł.).

Wymieniony dziennik przez kilka miesięcy ogłaszał artyku

ły redakcyjne, w których w ostry sposób napadał na Deher-

tyego, organizacje użyteczno ści przez niego kontrolowane.

### Straszne skutki burzy

Grad zniszczył zboże na przestrzeni 500 mórg

KĘPNO (PAT) — W gminach Parzenice i Radoszewice w pow. Wieluńskim wczorajsza burza wyrządziła ogromne szkody. Grad zniszczył zboże na przest rzeni 500 mórg. Od uderzeń piorunów zniszczonych zostało

kilkadziesiąt słupów telegraficz nych. Poza tem w Osjakowie pio runy kilkakrotnie uderzały w wie żę kościelną, nie uczyniły jednak żadnej szkody dzięki piorunochro nowi.

#### Komisja ekspertów Ligi Narodów w Gdańsku

Członkowie komisji ekspertów Ligi Narodów, badający w Gdańsku sprawę wykorzystania portu gdańskiego przez Polskę, wyrazi li wobec czynnika polskich życze nienie zwiedzenia portu gdyńskiego.

Członkowie komisji przybyli więc do Gdyni w charakterze turystów i zapoznali się z organi zacją i urządzeniem portu gdyńskiego. Wyrazili oni podziw i uznanie dla wielkiego dzieła, dokonane go przez Polakę w Gdyni, która jest jednym z najnowocześ niejszych portów świata. Człon kowie komisji po zwiedzeniu ma sta stwierdzają jego szybkiego rozwoju, powrócili do Gdańska.

#### Odlot kpt. Bajana i kpt. Orlińskiego na meeting do Zurychu

Dzisiaj nad ranem odlatują z War szawy dwaj znakomici piloci kpt. Orliński i kpt. Bajana, którzy re prezentować będą lotnictwo polskie na międzynarodowym meetingu lotniczym w Zurychu, rozpoczynającym się w dniu 23 b. m. Lotnicy polscy odbędą drogę do Zurychu na trasie Warszawa — Kraków — Wiedeń — Udine — Mediolan — Zarych.

#### Zmiana przepisów o sądownictwie doraźnym

Wobec wejścia w życie z dniem 1 września nowego ustawodawstwa kar nego, wprowadzone będą niektóre zmiany w sądownictwie doraźnym. Postępowaniu doraźnemu będzie można poddać przestępstwa przeciwko interesom zew nętrznym Państwa, przeciwko przepisom o zgromadzeniach, sprawy o uwłaszczenie cził lub powadze Prezydenta Rzpli tej i jak dotąd, sprawy o napady rabun kowe i szpiegostwo.

#### Nowe 10-złotowe monety srebrne

W pierwszych dniach sierpnia r. b. puszczane będą w obieg nowe 10-złotowe monety srebrne. W związku z decyzją powyższą dowiadujemy się co następuje: Bank Polski już od dłuższego czasu wycofuje z obiegu 10-złoto we banknoty. Według wykazu z dnia 30-go czerwca r. b. bankno tów tych było w obiegu już tylko około miliona sztuk, czyli na su me około 10 milionów złotych. Banknoty te będą niebawem całko wicie wycofane, a w ich miejsce pójdą w obieg 10-złotowe monety srebrne.

#### GIEŁDA

Dolar 8,90, rubel złoty 4,73. Obroty dewizami mniej, niż średnie. Tendencja niejednoznaczna. Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza. Obroty akcjami bardzo male.

# Pod sąd opinii

## rodziny Czytelników „Ostatnich Wiadomości”

Para naszych Czytelników zwraca się do naszej licznej Rodziny Czytelniczej z prośbą, a by zająć stanowisko w ich rozterce duchowej. Zwołujemy więc Radę Familijną Czytelników „Ostatnich Wiadomości”, prosząc ich o łaskawe zabieranie głosu za lub przeciw w sprawie, którą zainteresowani a raczej jeden w imieniu obojga wyluszczyają, jak następuje:

„Jestem żonaty, ale z żoną nie żyję od trzech lat. Procesuję się z nią o unieważnienie małżeństwa, lecz ona na to nie chce się zgodzić. Nie żyję z nią wszakże z jej własnej winy. Oto szczegóły. Owoce naszego małżeństwa jest pięcioletni syn, będący na mojem wyłącznym utrzymaniu. Dziecko przyznano mi sądowo, ponieważ stwierdzono, że moja żona znecała się nad dzieckiem. Pożatem przesładuje mnie, oczernia w sposób najohydniejszy, odgraża się, że mi oczy wywarli i doprowadzi do wyrzucenia mnie z posady. Bóg mi świadkiem, że mam czyste sumienie.

Mieszkałem teraz z synem kątem u nieślubnego małżeństwa. Pożycie ich jest niedobre. Wnien jest w tym wypadku małżonek, który lubi kobietki z dora domu, nie dba zaś zupełnie o swój dom ani o wygląd swej małżonki. Ona na to nie zaśluguje. To anioł w ludzkim ciele. Nigdy nie zapomnę jej szlachetności. Za jej troskliwą i czułą opiekę nad moim dzieckiem pokochałem ją. Tyko dlatego, nie zaś aby mieć kochankę dla swojej wygody osobistej. Pokochałem ją, widząc, jaką to dobra matka i żona. Przykro mi tylko, że mnie to szczęście nie spotkało nieś tak dobrą matką dla dziecka i żoną. Małżonek jej jednak nie umie tego ocenić, pomimo, że ona go bardzo kocha. Ona wie, że ja kocham, powiedziała mi nawet, że w całym swoim życiu nie spotkała jeszcze mężczyzny, któryby kochał ją tak płomiennie. Lubi mnie bardzo, w czasie nieobecności mojej tęskni za mną. Nie ma wszakże odwagi zerwać ze swym mężem, choć przyznała mu się do wszystkiego. Prosiła go, żeby ją poślubił, na co on odparł, że pod groźbą utraty życia możeby się zdecydował... Twierdzi, że lepiej czułby się nawet w więzieniu, niż przy niej. Rozmowa ta toczyła się w mojej obecności. Prosiłem, by zerwała z nim. Odparła: „Nie widzę powodu”. Zresztą, miała już taki wypadek w życiu, że ktoś się w niej zakochał. Poprosiła swego małżonka, aby ją zwolnił. Mąż się zgodził. Tamten wszakże wkrótce porzucił ją. Została sama. Małżonek przyjął ją z powrotem, ale tylko z litości i oświadczył, że gdy to się powtórzy, będzie źle.

Wiem, że on czuje do mnie ukrytą nienawiść, nawet do mojego dziecka. Chciałem już się nawet wyprowadzić, ale jego żona powiedziała, że bez obecności mojej i mojego dziecka trudno jej będzie żyć, bo tak się już przyzwyczaiła do nas, bardzo nas lubi i tęskniłaby. Mówi, że znalazła we mnie przyjaciela, któremu może wypowiedać swe bóle. Widzę, że stacza się na dno przepaści. Sprawa mi to ból niewymowny. Proszę ją i siebie ratować, lecz jak?

Czyż dla mnie już nie ma ratunku? Do żony nie wróce, bo już trzy razy rozchodziliśmy się. Czy mam być już pozba-

wiony na zawsze prawa kochania? Czy ślub, którym jestem związany pozbawia mnie wszelkich praw? Dlaczego zostałem tak czelnie oszukany? Dlaczego mnie szczęście ominęło? Czy wraz z moim synem zostaliśmy wykreśleni z wszelkich praw ludzkiej natury? Czy mamy się tułać, jak najpodlejsi zbrodniarze, choć nie ciąży na nas najmniejsza wina? Dlaczego losy życiowe są dla nas tak okrutne? Czy za nasze meki, niedole, katusze nie należy nam się też odrobina szczęścia osobistego? Czy doprawdy nie mam prawa kochać tej, która

tak troskliwie czuwa nad moim synem? O to pytamy Was, Czytelnicy „Ostatnich Wiadomości”, ona i ja, samotni dwaj Przyjaciele”

Wzywamy Naszych Czytelników, aby zechcieli wypowiedzieć się w tej sprawie, orzekając, czy owa para ma prawo do swego szczęścia osobistego i jaką drogą je ma uzyskać; czy słusznie postępuje, a jeżeli nie, to jak ma postępować. Wszystkie nadesłane nam głosy Czytelników będą umieszczane na łamach „Ostatnich Wiadomości” w kolejności nadsyłania. A więc: czekamy...

## Przyjechała dorożka, odjechała karetka więzienna

### 4 lata więzienia za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy

W dzień targowy na rynku w Piasecznie pod Warszawą, do gospodyni Franciszki Otulakowej, podeszła jakaś kobieta, która, zaślata serca.

Wybrała sobie ser za 90 groszy, placąc 20-złotowym banknotem. Po upływie pół godziny ta sama nieznaną powtórnie kupiła sera, tym razem znów żądając reszty z 20 złotych.

Otulakowej wydało się to podejrzane.

Przebieg klientka odebrała poprzednio 19 złotych drobniemi. Otulakowa pokazała banknot policjantowi, który kategorycznie oświadczył, że pieniądze są podrobione. Kolporterkę fałszywych pieniędzy zatrzymano.

Okazało się, że jest to 37-letnia Czesława Krasuska, mieszkanka Warszawy notowana za kradzieże i puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.

## Manja wielkości go zgubiła

Do „Baru Zamkowego” na Krakowskim Przedmieściu pewnego wieczora przyszedł jakiś gość w towarzystwie kobiety. Zamówił kolację z trunkami — jednocześnie pił w barze, gdzie wszczął rozmowę z gospodarzem. Gość opowiadał, że jest referentem ministerstwa skarbu, że żyje w wielkiej przyjaźni z oicerami żandarmerji, że sam pułkownik Głogowski, adiutant Pana Prezydenta jest jego rodzonym szwagrem. Restaurator czuł się ogromnie pochlebiony towarzystwem, tak wy soko postawionej osoby i jednocześnie zadał gościowi poutne pytanie, czy z racji swego stanowiska nie mógłby mu wyjednać... w urzędzie skarbowym rozłożenia podatków na raty. „Pan na stanowisku”, który pozostawił gospodarzowi swoją wizytówkę na nazwisko Aleksandra Włodarskiego, chętnie zgodził się i zapowiedział swoją wizytę na dzień następny celem bliższego omówienia sprawy.

Przed południem, o godzinie wyznaczonej, „pan referent” zjawił się w barze. Zasiadł przy stole, kazał sobie podać kawę z likierem. W tejże chwili do restauracji wszedł wachmistrz żandarmerji Czarnowski. Właściciel baru zwrócił się do wachmistrza, opowiadając mu o referencie i prosząc, by ten wybażał, czy istotnie Włodarski pracuje w izbie skarbowej i czy jest w stanie cośkolwiek zrobić.

Wachmistrz przysiadł się do Włodarskiego. Wywiązała się ożywiona rozmowa. Tym razem pan referent przedstawił się, jako Zygmunt Wołoszynowski, popisywał się znajomością wysoko postawionych osób. Wachmistrzowi

Czarnowskiemu osoba referenta wydała się mocno podejrzaną, wynotował sobie adres i telefony imię p. Wołoszynowskiego i postanowił sprawę wyświecić. Po krótkim dochodzeniu stwierdzono, że Wołoszynowski... wcale nie istnieje, ale żyje i pije bezrobotny zecer Eugenjusz Zenon Włodarski, który po raz pierwszy przedstawił się w barze za Aleksandra Włodarskiego, które to imię nosi jego ojciec. Zenon Włodarski zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych.

Na pytanie przewodniczącego, czy podawał się za inspektora podatkowego — odpowiada oburzone: „Za inspektora nie, ale za referenta”.

Przed pulpitem dla świadków staje żona Włodarskiego:

„On jest taki nerwowo — mówi, — gwałtowny, ma manję wielkości, kiedy wypije tylko jeden kieliszek, urządza awantury, i wypiera się, by kiedykolwiek był zecerem, a przecież dawniej pracował i zarabiał.”

Po 10-minutowej przerwie eksperci lekarscy wydają swoją opinię o oskarżonym, iż jest to człowiek o zmniejszonej poczytalności umysłowej.

Zapada wyrok: Włodarski, za wprowadzenie w błąd i wyludzenie poczęstunku za usługi, których nie był w stanie spełnić, zostaje skazany na 3 mies. więzienia.

Włodarski opuszcza salę sądową — po chwili wraca znów, już w trakcie prowadzenia następnego procesu, staje przed stołem sądu dziowskim, szurga głośno nogami i mówi przerywanym głosem: „ja chcę apelować”.

## Wesoły Kacik

### KAPRAL PIETRUSZKA



Na podwórzu koszarowym pan porucznik robi przegląd o działo rezerwistów.

— Kapralu — zwraca się do idącego za nim krok w krok kaprala Pietruszki — dlaczego im się kolnierze drlichów nie dopinają?

— Panie poruczniku — przeży się jak struna kapral — mędy posłusznie co oni mająmszyje nie przepisowe.

Przeгляд skończony i kapral Pietruszka pod czujnym okiem pana porucznika rozpoczyna musztrę.

— Na ramieeee... broń! Do nogi... broń! Na ramieeee... broń!

Jeden z rezerwistów, trzymając karabin na ramieniu zamarszyście uciera nos palcami.

— Zajadek! — wrzeszczy zgorzony kapral.

— Tak się nos uciera?! Co się bierze, żeby nos utrzeć?

Winowajca milczy.

— Fidyrgalski, inteligent jestście, to mu powiedzcie, co żołnierz bierze, kiedy chce nos obetrzeć.

— Chustkę, panie kapralu, bierz.

— Żle.

— Chustkę do nosa bierz...

— Nie chustki, nie chustki bierz... — wybucha kapral — karabin do nogi bierz!

Z karabinem na ramieniu, że wy ci z nosa, jak z krana cie kło, ruszyć się nie wolno... Wstyd! Inteligent, a nie wie jak nos utrzeć przepisowo!

Przy obiedzie kapral Pietruszka też trzyma się ściśle przewidzianych regulaminami przepisów.

— Nic w manierce nie śmie zostać — powtarza surowo, zabierając się do jedzenia.

Oto żołnierz przyniósł mu małą kraszonóżną kluskę karoflaną.

Pietruszka wina z apetytem, ale w miarę zbliżania się do dna słabnie.

Wreszcie została jedna, jedyna kluska, której już w żaden sposób nie może przełknąć. Patrzy na nią tęsknie i mruczy:

— Żebym ja wiedział, choro bo, że mi już na ostatku nie wliżiesz, tobym cię na samym początku, zaraz pieronem zerzał.

Wyczyszczony i wypucowany staje kapral Pietruszka do raportu z prośbą o dwudniowy urlop.

— POCO na urlop chcecie te chać? — pyta dowódca.

— Panie poruczniku, melduję posłusznie, co się chce żenić.

— Tak nagle? Czego się wam tak spieszy? Dawno macie dziewczynę?

Pietruszka milczy czerwoną, jak burak.

— No gajajcie, dawno macie dziewczynę?

## Podatki! Podatki!

Przedłożone Reichstagowi sejmowi krajowemu budżety podają okładki obraz skomplikowanego systemu podatków, któremi obłożono podatników niemieckich.

Obywatele niemieccy placą zatem z podatków ogólnie państwowych wy. budżetu Rzeszy, podatek dochodowy, majątkowy, podatek od związków, podatek kryzysowy, przemysłowy, podatek od przyrostu wartości majątku, podatek spadkowy, podatek od terenów, podatek od obrotu akcjami etc., podatek od spółek wszelkiego rodzaju, od papierów procentowych, od obrotów giełdowych, od pojazdów mechanicznych, od ubezpieczeń i totalizatorów, podatek osobny od zakładów wyscigowych, podatek od loterii, podatek wekslowy, podatek komunikacyjny, podatek od przewozu towarów, od obligacji, podatek od wywozu zonych zagranicę kapitałów.

To są podatki bezpośrednie. W dziedzinie podatków pośrednich placą obywatele niemieccy trzy rodzaje podatku od tytoniu, podatek od cukru, piwa, octu, w n musujących, zapalek i zapalniczek, od nafty, od kapi do gry, od środków słodzących, od wód mineralnych, od spirytualii, podatek od kawalerów, podatek obywatelski, podatek od darowizn, podatek stempowy, oraz podatek od soli.

Również liczne są podatki w krajach związkowych: w Prusach np. istnieje podatek od komornego, od placów budowlanych, od wykonywanego zawodu, etc. etc. Najnowszym podatkiem jest podatek od uboju bydła.

Poza temi osobny dział podatków przedstawiają podatki komunalne, np. podatek od piwa, od przyrostu wartości majątku, od ubezpieczeń, od izb rzemieślniczych i handlowych. Poza tem gminy pobierają specjalne podatki t. zw. widowskowskie, na straż pożarną, utrzymanie ulic, utrzymywanie szlak na rzekach, cementarni, na cele sanitarne etc. etc.

Jest w czem wybierać. Pozazdrościć Niemcom mogą tylko co do ilości podatków Francuzi, którzy ich mają jeszcze więcej odmiann, a co do wysokości — Anglii, no i w znacznym stopniu nasi obywatele.

## Pogadali

A w Lozannie pogadali...

Atramentu wypisali

całe morze!

Jednak co to nam pomoże

święty panie!...

Pisanie?

Gadanie?

Rozbrojenie

na papierze!...

— Ja nie wierzę

w moc czarowną atramentu!

— Bo z zamętu

ogólnego,

co innego

wyprowadzić świat nasz może

nie atramentu lozańskiego morze,

nie poszczególnych jednostek wygoda,

lecz wspólna zgoda!

Servus.

## RADJO

### ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

11.53 Sygnał czasu. 12.45 Płyty gramofonowe: 15.00 Komunikat gospodarcy. 15.10 Płyty gramofonowe. 15.30 Chwilka lotnicza. 15.40 Płyty gramofonowe. 16.40 Odczyt p. t. „Zwróćmy uwagę na gry sportowe”. 17.00 Popularny koncert symfoniczny. 18.00 „Kaszubi i ich gwara”. 18.20 Trans Muz. Tan. z Ciechocinka. 19.15 Rozmaitości. 19.45 „Bieżące wiadomości rolnicze”. 20.00 Koncert Orkiestry Filharmonji Warsz. 20.40 Feljeton literacki p. t. „Selakiem powieści polskiej”. 20.55 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Muzyka taneczna z kaw. Adria. 22.40 Wiadomości sportowe. 2.50 Muzyka taneczna.

## Kupon

### Bezpłatna pomoc prawna

— Dwa dni, panie poruczniku — opuszcza głowę Pietruszka — i to nie dziewczyna ty! chłopak — swn...

— Aha! — uśmiecha się porucznik — dlatego się wam tak spieszy...

— Tak jest, panie poruczniku... Nie przepisowo było.

Napoleon Sadek.

# NAPIĘTNOWANA

## Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Hrabia siadł, bo nie mógł już ustać na nogach, tak go to opowiadanie wyczerpało. Postanowił wreszcie skończyć swe zwierzenia, mówił więc:

— Gdy mu to oświadczył, nie spostrzegłem nic niezwykłego; dopiero nazajutrz, gdy rozeszła się wieść o morderstwie, przypomniałem sobie, że gdy mówiłem o dwustu tysiącach, które miałem dać Renickiemu, dziwny błysk radości zamigotał w oczach Leona. Widocznie wtedy już zaświtała mu w głowie myśl zamordowania doktora Renickiego. Skoro odmówiłem mu niezbędnych dwustu tysięcy, postanowił je zdobyć sam, tem bardziej, że mu przecież sam mimowoli wskazałem, gdzie je szukać...

Wzruszył ramionami, poczem sam siebie zapytał: — Co się dalej stało? Niewiem, ale nietrudno się domyśleć. Prawdopodobnie ten nikczemnik krążył przez cały dzień dokola Terlic, podpatrując doktora, którego dobrze znał, bo przecież doktor Renicki zawsze leczył nas, gdy byliśmy jeszcze dziećmi. Ujrzał, zapewne, jak doktor Renicki wyszedł z balu i musiał go śledzić. Chciałem odprowadzić doktora do domu. O, czemu tego nie uczyniłem! Doktor żyłby do dnia dzisiejszego! Niestety, opuściłem doktora. Leon musiał iść za nim, dopędzić go, napaść i zamordować. Przez cały czas dręczyłem się niepewnością, że to on musiał być sprawcą morderstwa. Teraz potwierdziła moje podejrzenia. Już niema teraz żadnych wątpliwości. To on... Tylko on!..

Teraz Irena wybuchnęła płaczem, błagając: — Wybacz mi, najdroższy... wybacz, jedyny... że mogłam cię posadzać...

— Wybaczam, bo cię kocham...

Irena padła na kolana przed mężem.

W jednej bodaj minucie przemknęło jej przez głowę miliony myśli. Teraz dopiero zrozumiała, jak bardzo wartościowym, szlachetnym, uczciwym i dobrym człowiekiem jest jej mąż. I o wiele bardziej wart od tej całej czeredy wielbicieli, która ją otaczała. A ona właśnie raczej dla nich miała nieustannie miły uśmiešek i zalotne spojrzenie, jego zaś zaw sze odtrącała zimnem lub obojętnem zachowaniem się. Nie kochała go. Wyszła zamąż za niego dla kariery, dla tytułu, dla majątku...

Trzeba było dopiero takiej katastrofy, takiego okropnego odkrycia... podejrzenia, że był mordercą... potem stwierdzenia, że nie... aby przekonać się, że jednak mąż zdołał wzbudzić w niej uczucia tkliwsze...

Tak, tak... Tyle lat żyła z tym człowiekiem, nie znając go, nie doceniając, nie kochając, nawet... najwyraźniej... zdradzając go z pierwszym lepszym wielkim zalotnikiem...

Teraz dopiero poczuła w całej pełni, jak bardzo zgrzeszyła wobec niego. Bielmo spadło jej z oczu. Poczuła się nagle opanowana dziwnym uczuciem, przyprowadzającym ją o nieznanne dreszcze, osobliwe, bolesne i rozkoszne zarazem...

Kochała Huberta! W tej chwili właśnie to sobie uprzytomniła. Michał był tylko dla niej upustem do wyładowania potrzeby fizycznej młodej zdrowej kobiety, która stroniła od męża, aby mu zrobić na złość. Zemsta doprowadziła ją do upadku...

Już teraz było dla niej zupełnie jasne — kochała Huberta.

Chwytając męża za nogi, obejmując je i tuląc się do nich, chciała krzyknąć z całych sił:

— Jestem twoja... Pragnę poświęcić tobie całe moje życie... oszczędzać ci dalszych trosk... tak skrzętnie strzedz się od nowych przykrości, żeby ci odtąd życie płynęło, jak po różach... uczynić cię szczęśliwym, bardzo, bardzo szczęśliwym...

Zamiast tego wszystkiego padło z jej warg pobladłych tylko jedno słowo, łączące w sobie tanto wszystko:

— Kocham cię... Chwyć ją w ramiona. Przytulił do łona. Rozplakał się.

Pytał przez łzy:

— Czy to prawda?

— Kocham cię...

— Odzyskałem cię? Doprawdy?

— Kocham cię...

— O, jeżeli tak, to naprzekór wszystkiemu i pomimo wszystko będziemy jeszcze bardzo szczęśliwi ze sobą...

Potęga wzruszenia przekroczyła siły Ireny. Zamknęła oczy. Zemdląca, ale przedtem jeszcze zdążyła wyszeptać:

— Kocham cię... kocham, ale... umieram...

Gdy się ocknęła, spoglądał na nią z bezgraniczną rozpaczą.

Szepnęła:

— Umieram... i lepiej, że tak się stało... Nie wolno mi żyć dłużej... nie mam prawa do szczęścia... umrę, umrę... i to bardzo dobrze...

— O, nie!.. Będziesz żyła!.. Przecież zabijała cię tylko ta okrutna tajemnica, ale gdy już ulżyłaś sobie przyznaniem, uzdrowi cię to z pewnością. Będziesz żyła... dla mojego szczęścia... dla szczęścia naszego wspólnego!..

Irena z wolna zaprzeczła głową, szepcząc:

— Nie, nie, nie... chcę umrzeć... tak będzie lepiej!..

Teraz zabijała ją już nie tajemnica morderstwa... Pożerała ją tajemnica grzechu, tajemnica zdrady małżeńskiej... tak wielkiej, tak nieprzebaczalnej... tembardziej teraz, gdy wdziała, jakiego szlachetnego ma męża.

Spojrzała na niego z taką rozpaczą, z takim bezdennym smutkiem, z tak widoczną trwogą, że niemal ostupał...

Chciała umrzeć?

Dlaczego, jeżeli przecież już wiedziała, że to nie jej mąż jest sprawcą tej ohydnej zbrodni?

Wyteżył umysł, aby uprzytomnić sobie wszystko... Jakże to było?

Irena była świadkiem morderstwa... owej nocy, gdy był bal... a zbrodnia była dokonana aż tak daleko od Terlic?

Cóż Irena robiła o tej porze w pobliżu pałacyku myśliwskiego?

Dlaczego w kosztownym kostjumie balowym opuściła zabawę, aby błąkać się po zroszonym lesie?

Straszliwe podejrzenie zakradło się do serca Huberta... Spowodowane zostało trwożnym i bezdennie smutnym spojrzeniem Ireny.

Pobladł... Zadrżał...

Chciał pytać, ale... nie śmiał...

W jednej chwili zapomniał o wszystkim: o nikczemności brata, o podejrzeniach Ireny, całą tę niedawną przeszłość, tak brzemionną w tragiczne wydarzenia — wszystko to przesłoniła mu w tej chwili myśl o pałacyku myśliwskim, który w ową krwawą noc był, zapewne, gniazdkiem miłosnych dwojga grzeszników...

Irena była straszliwie wyczerpana i bliska omdlenia.

A jednak Hubert postanowił natychmiast wypytąć ją o wszystko.

Dręczyła go okrutna żądza dowiedzenia się. Sam był bliski omdlenia na myśl o tem, jakiej przeraźliwej prawdy może dowiedzieć się za chwilę...

Słyszał wyraźnie, że Irena wzywa śmierci.

Może właśnie... dlatego?!

— Irko... — zawołał ochryplym, głuchym głosem dławionym śmiertelną trwogą.

Irena doskonale wiedziała, o co ją teraz zapyta.

W jego rysach, nigdy nieskalanych choćby cieniem kłamstwa, czytała, jak w otwartej książce.

Już oddawna słyszała pierwsze pomruki zbliżającej się burzy.

Ale już się zdała na łaskę losu. Godzina wybiła...

Padła na fotel, ukryła twarz w dłoniach i czekała, czekała...

Dalszy ciąg nastąpi.

DANIEL BACHRACH

## Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

### Genjalny rabuś w potrzasku

Wiadomość ta tak mnie przeraziła, że zapominałem narazie o balu w pałacu i bezzwłocznie udałem się na wyznaczone mi przez nieznajomego miejsce spotkania. W kawiarni przesiadziałem przeszło pół godziny, lecz nikt się nie zgłosił. Nagle przypomniałem sobie o zapowiedzianej na środę w nocy kradzieży. Domyśliłem się, że ów tajemniczy telefon ma związek z planowaną kradzieżą.

Jak szalony zerwałem się z miejsca. Wskoczyłem do pierwszej z brzoza taksówki i poleciłem szoferowi jak najprędzej zawieźć się do pałacu milionera. Niepostrzeżony bocznem wejściem wślizgnąłem się do skarbcza. Tu oczekiwała mnie hiobowa wieść.

Zapytany przeze mnie właściciel pałacu, czy nie zaszło nic nowego, spojrzał na mnie zdumiony.

— Nie rozumiem pańskiego pytania — panie inspektorze, wszak przed godziną był pan już w skarbcu i znalazł tam wszystko w najlepszym porządku, a teraz zapytuje mnie pan, czy nic się nie stało.

Zamiast odpowiedzi, prosiłem o otwarcie mi skarbcza. Domyśliłem się, że padłem ofiarą podstępny i nie chciałem mieć świadków mej kompromitacji.

Jak przewidywałem, brylant został wyjęty z futerału, a na jego miejscu znalazłem karteczkę, z której wynikało, że cały planowany zamach na wezyra był kłamstwem. Złoczyńca przez ten czas kiedy oczekiwałem w kawiarni, przebrany i ucharakteryzowany tak dobrze, że potrafił oszukać nie tylko właściciela pałacu, ale nawet moich agentów — wtargnął do skarbcza.

Myślałem, że oszaleję. Ochłoniąłem jednak i wprosiłem, by za

razie zachował w tajemnicy to, co zaszło. Nie miałem wątpliwości, że gdyby wiadomość ta dostała się do prasy, moja karjera byłaby skończona. Agentom moim dałem polecenie, by nadal pozostali w pałacu, sam zaś zapewniwszy jeszcze raz właściciela pałacu, że z pewnością odzyska swój brylant — udałem się do biura, skąd też wysłałem depeszę do panów.

— Rzeczywiście ów tajemniczy przestępca wzbudza we mnie prawdziwy szacunek — odezwał się inspektor Scott — i powiem panom prawdę, że o ile uda nam się go ująć, to zanim osadzę go pod kluczem, napiję się z nim przedtem butelkę wina. Przypuszczam jednak, że nienależo czasu upłynie, nim nadarzy się ta sposobność. Przyznaję szczerze, że mamy do czynienia z genjalnym przestępcą i nie tak łatwe będzie ujęcie go. Cóż pan na to, panie Bachrach? — ciągnął dalej inspektor Scott.

Byłem tak oszołomiony tem, co słyszałem, że nie byłem w stanie zebrać myśli. Zuchwałość przestępcy imponowała mi.

— Będziemy mieli twarde orzeczeń do zgryzienia — odpowiedziałem. Dotychczas nie mamy nawet rysopisu złoczyńcy i o ile mógł się on tak ucharakteryzować, że zdołał nawet oszukać agentów, którzy wzięli go za swego zwierzchnika, to jest on niela-

da mistrzem.

— Uważam, że dziś w nocy nic nie zdołamy więcej zrobić — przerwał inspektor Scott. — Pojedziemy teraz do hotelu i udamy się na spoczynek, a jutro rano weźmiemy się do pracy.

Po przybyciu do hotelu oczekiwała nas niespodzianka. Portjer wręczył inspektorowi list następującej treści:

Szanowny Panie

Inspektorze!

Aczkolwiek odgrywa pan tu rolę bogatego przemysłowca, to nie uda się panu mnie oszukać. Wiem dobrze, w jakiej sprawie pan tu przyjechał wraz ze swym „sekre-tarzem osobistym” również takim „hintem” (agentem policji) jak i pan. Radzę wam nie wtrącać się do nie waszych spraw, spakować manatki i wracać do domu. O ile nie posłuchacie mojej życzliwej rady, to narażeni będziecie na pewną śmierć.

Szczerzy nieprzyjaciel.

— Kto wręczył panu ten list? — zapytał inspektor Scott portjera.

— Posłaniec miejski około dwóch godzin temu.

— Czy nie zauważył pan przy padkiem jego numeru?

— Niestety, nie zwróciłem uwagi. Tytuł posłańców przychodzi codziennie do hotelu z listami. Przypominam sobie tylko, że

był to starszy mężczyzna, szpakowaty i jestem pewny, że gdybym go zobaczył, to z pewnością bym go poznał.

Nie było rady, musieliśmy poprzestać na tem, co powiedział portjer hotelowy, zresztą, gdyby nawet portjer zauważył numer posłańca, to jestem przekonany, że niewiele by to nam pomogło, by stwierdzić identyczność tajemniczego nadawcy listu.

— A zatem nasz tajemniczy przeciwnik jest doskonale o nas poinformowany — rozpoczął inspektor Scott, kiedy znaleźliśmy się w jego pokoju.

— Nie pozostanie nam nic innego, jak zmylić jego czujność. Wątpię wprawdzie, czy nam się do uda, ale mimo to musimy próbować. Ja dziś jeszcze wyprowadzę się z hotelu i udam się z rzeczami na dworzec, rzekomo celem powrotu do Londynu. Oczywiście, że Paryża nie opuszczę, a przeniosę się do jakiegoś pensjonatu i zawiadomię telefonicznie o miejscu mego pobytu i w jaki sposób będziemy się komunikować. Za wyjątkiem nadinspektora Lemonge, nikt nie powinien wiedzieć, że znajduję się w Paryżu, gdyż przyznam się panu, że podejrzewam, że tajemniczy przestępca ma swoich zaufanych ludzi w tutejszej policji.

— A cóż ja mam w międzyczasie robić, panie inspektorze?

Dalszy ciąg nastąpi.

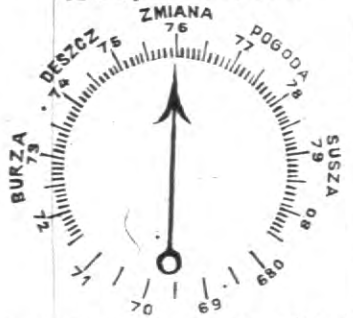
LIPIEC

19

Wtorek

Dziś: Winc. a Paulo  
Jutro: CzesławaWsch. sł. g. 3 m. 37  
Zach. sł. g. 20 m. 45

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

**Nocny dyżur apteki:**Dziś: Apteka Farna, Plac  
Batorego 8. Tel. 297.**Walne zebranie  
Zw. Strzeleckiego**Na niedzielę dn. 24 bm. zo-  
stało wyznaczone walne zebra-  
nie członków Zw. Strzeleckiego,  
tak czynnych jak i wspierają-  
cych.**W rocznicę wymarszu  
Kadrówki**Oprócz innych części progra-  
mu obchodu rocznicy wymar-  
szu Kadrówki Zw. Legionistów  
w Grodnie urządza wzorem lat  
ubiegłych zabawę w Łosośnie.**Wycieczka Polaków  
z Ameryki**W tych dniach przybyła do  
Gdyni wycieczka Polonii Ame-  
rykańskiej w liczbie kilkuset  
osób.Po zwiedzeniu szeregu miej-  
scowości goście przybędą w  
przyszłym tygodniu do Grodna  
i Wilna.**Dźwiękowiec Polonja**

Pocztowa 4

Dziś! Film

dźwięk.-muzyczn.-śpiewny pt.

**Graj cyganie**

Marta Eggert i Paweł Javor

wstęp od 70 gr.

**Dźwiękowiec Apollo**

Dominikań. 26

Dziś! Film dźwiękowy pt.

**MAOAS**

wstęp 60 groszy

Kino PALACE  
Orzeszkow. 13**Iwan Mozzuchin**

w filmie p.t.

**ADJUTANT CARA**

wstęp 40 gr.

Sean. o g. 6, 8, i 10<sup>15</sup>**Kupujcie wyroby krajowe!****Konferencja w Starostwie w sprawie  
bezrobotnych**W dniu wczorajszym w sta-  
rostwie grodzieńskim odbyła  
się konferencja w sprawie bez-  
robotnych.W konferencji wzięli udział  
p. wicestarosta Czaykowski, de-  
legat z województwa p. Kamiń-  
ski naczelnik P. U. P. P. w  
Grodnie—p. Szyszko, wicepre-  
zydent miasta p. Suchowlański.Jeszcze raz został przepro-  
wadzony ścisły obrachunek, z  
którego wynika, że przy dyspo-nowaniu dotychczasowemi fun-  
duszami o podwyżce dniówki,  
czy zwiększeniu dni pracy nie  
może być mowy.Postanowiono zwrócić się do  
Pow. Komitetu do Spraw Bez-  
robotnia, by nanowo podjął  
akcję, celem pomocy bezrobot-  
nym przez dostarczanie artyku-  
łów spożywczych.Bezrobotni w dniu tym do  
pracy nie stanęli.**Samobójstwo młodej żony  
właściciela cegielni**W dniu wczorajszym o godz.  
2,30 nad ranem wystrzałem z  
rewolweru w okolicy serca pe-  
łniła samobójstwo 25-letnia  
Anna Arkinowa, żona właścici-  
ela cegielni przy ulicy Bazyl-  
jańskiej 39.Przybyły lekarz stwierdził tyl-  
ko śmierć.Denatka pozostawiła list bar-  
dzo lakoniczny, w którym obja-  
nia mężowi, że dotychczasowe  
trybu życia nie może pro-  
wadzić, wobec tego pozostawia  
mu wolną drogę.W wigilję krytycznej nocy  
Arkinowa niczem nie zdradziła  
zamierzonego kroku. Tego wie-  
czoru udała się na spoczynek  
do swego pokoju (mąż miał  
osobny pokój sypialny) razem  
z 6-letnim synkiem, którego  
wysłała po szklanke wody a  
sama, zaopatrzwszy się przed-  
tem w klucze udała się do bu-  
ra cegielni, gdzie w szufladzie  
znalazła rewolwer i popełniła  
samobójstwo.Jako powód samobójstwa  
wszyscy podają niesnaski mał-  
żeńskie.Arkinowie pobrali się przed  
7 laty w Argentynie wówczas  
ona liczyła zaledwie 18 lat i  
była wprost dzieckiem.Owoce pożycia małżeńskie-  
go byli dwaj chłopcy.Ostatnio stosunki były dość  
naprężone. Przed 6 tygodniami  
nie żyli ze sobą pod jednym  
dachem, dopiero wskutek in-  
terwencji rodziny połączyli się  
nanowo. Harmonia pomiędzy  
nimi już nie zapanowała, a  
ciągle sceny potęgowane były  
złym stanem interesów męża  
które nie pozwalały żonie na  
kosztowne wyjazdy do zdro-  
wisk.Tryb życia stał się nieznoś-  
nym tembardziej, że mąż ostat-  
nio obchodził się z nią jak jej  
się zdawało okrutnie (była nie-  
zwykle przewrażliwiona) i to ją  
skłoniło do samobójstwa.**Krwawe porachunki osobiste**Przy szosie jezierskiej pod  
Grodnem Gołąb Piotr został  
przebity nożem przez Lekuzego  
Gustaw zam. w Grodnie przyul. Bernardyńskiej 6. Gołąba  
odwieziono do szpitala Miej-  
skiego w Grodnie.**Nóż w plecach przeciwnika zakończył  
sprzeczkę**W czasie sprzeczki został  
ugodzony nożem w plecy Wa-  
leszczyk Sergjusz ze wsi Kru-szyniany przez Makala Anto-  
niego. Lekarz stwierdził ciężkie  
uszkodzenie ciała.**Dalsze ofiary kąpieli**W rzece Skidlance obok  
Skidla w czasie kąpienia się  
utonął 17-letni Szmuel Pasech  
z Jezior, z zawodu piekarz.Zwłoki po 3-ech godzinach  
wydobyto i oddano rodziniepo przeprowadzeniu oględzin  
sądowo lekarskich.Zwłoki Leuka Witolda wyto-  
wiono z Niemna obok letniego  
obozu wojskowego w Grandzi-  
czach.**Pan Prezydent Rzplitej przybywa  
na uroczystości ułanów Krechowickich  
do Augustowa**W niedzielę dn. 24 bm. przy-  
pada 15-letnia rocznica bitwy  
pod Krechowicami, w której  
wiekopomną sławą okrył się  
Pułk Ułanów Krechowickich,  
stacjonujący obecnie w Augu-stowie, który w dniu tym ob-  
chodzi swe święto pułkowe. Na  
uroczystości przybywa P. Pre-  
zydent Rzplitej. Przebieg obchodu  
będzie transmitowany przez rad-  
jo w godz. 9.45—11.45 rano.**Rozwiązanie Zrzeszenia Bezrobotnych  
Umysłowo Pracujących  
na woj. Białostockie**Istniejące w Białymstoku Zrze-  
szenie Bezrobotnych Umysłowo  
Pracujących na województ-  
wo białostockie ostatnio zo-  
stało zawieszono przez Starostę  
Grodzkiego w Białymstoku.Decyzję swą starosta moty-  
wuje lustracją ksiąg i przeglą-  
dem działalności zrzeszenia,  
które wykazały, że działalnośćinstytucji jest sprzeczną ze sta-  
tutem, ponadto ujawniono, że  
wydawcztwa zrzeszenia w cha-  
akterze informatorów były do  
pewnego stopnia oszustwem  
gdyż ceny w stosunku do war-  
tości były zbyt wygórowane.Starosta zwrócił się do Urzę-  
du Wojewódzkiego z wnioskiem  
o rozwiązanie zrzeszenia.**Kłeska pożarów letnich**W okresie dotkliwych upałów,  
jakie przeżywamy od pewnego  
czasu, niema dnia prawie bez  
jakiegoś większego pożaru.Płoną wyschnięte od żaru  
słonecznego wście, płoną zagro-  
dy wieśniacze i domy w mia-  
steczkach, a bezzilna z braku  
narzędzi ratunkowych ludność  
biednieje coraz bardziej.Dziś mamy do zanotowania  
znowu większy pożar w osadzie  
Przerośl, pow. suwalskiego. Śła-  
ba akcja ratunkowa z braku  
narzędzi pożarniczych była przy-  
czyną że spaliło się 6 doinów,  
3 obory i stajnie, stodoła i  
część żywego inwentarza.Straty ogólne wynoszą ponad  
20000 zł.Bez dachu nad głową pozos-  
tało 11 rodzin.**Brak dalszych funduszy  
na budownictwo**Istniejące w ostatnich czasach  
nadzieje na przydział dalszych  
kredytów poszczególnym mia-  
stom na budowę drewnianych  
domów zostały przekreślone,  
gdyż władze państwowe powia-  
domiły poszczególne Komitety  
rozbudowy, że więcej fundu-  
szów nie otrzymają.**Rewolwer w niebezpiecz-  
nym ręku**Podczas rewizji u zawodowe-  
go złodzieja Pieciewiczza Kazi-  
mierza w Mostach znaleziono  
nielegalnie posiadany rewol-  
wer systemu browning belgijski.Broń skonfiskowano. Staro-  
stwo grodzieńskie prowadzi do-  
chodzenie.**Podrzutek**Orłowska Eugenia znalazła w  
korytarzu przy ul. Witoldowej  
19 podrzucone dziecko płci  
męskiej w wieku około 1 mie-  
siąca.**Pobicie**Ługowski Dymitr m-c wsi  
Zawadzicze, gm. Żydomla do-  
niósł policji o pobiciu go przez  
Taranko Szymona z teje wsi.**Kradzieże**Pindelskiemu Bogusławowi,  
zam. przy ul. Akademickiej 10  
skradziono z szuflady stołu w  
jego mieszkaniu 4 dolarówki,  
wartości 20 dolarów.Poszkodowany nawet nume-  
rów nie pamięta.Na szkodę Burlina Neftali  
(Rynkowa 3) skradziono 1 go-  
łębia, wartości 11 zł. 65 gr.**Popierajcie L.O.P.P.****Obwieszczenie o licytacji**Urząd Skarbowy w Grodnie na zasadzie § 33 instrukcji o  
przymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat z dn.  
17 V 1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu № 15) podaje do wiado-  
mości ogólnej, iż w dn. 28 lipca 1932 r. o godz. 11 rano w lo-  
kału Składnica Urzędu Skarb. przy ul. Wróblewskiego w Gro-  
dnie odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości należących  
do Aleksandra Łapina i S-ka celem pokrycia zaległości podat-  
kowych, a mianowicie: urządzenia domowego, maszyny do pi-  
sania i kasy ogniotrwałej, na ogólną kwotę 2.800 zł.

3-3

Urząd Skarbowy.

**ZE SPORTU.****Nowa drużyna**Z dniem 1 bm. K. S. 3 Baon  
Sanit. Sokółka został zaliczony  
do kl. B.**Delegat O. K. S.**Delegat O. K. S. na Grodno,  
Suwałki i Sejny wyznaczony zo-  
stał p. Leon Polirsztok (Braun-  
ówek, fabryka dykt), do któ-  
rego kluby winny zwracać się  
w sprawie wyznaczania sędzie-  
go.**Cresovia — Makabi Suwał**Pomimo deszczu mecz odbył  
się na stadionie O. K. III. przy  
bardzo małym udziale publicz-  
ności. Gra bardzo słaba. Wynik  
remisowy 1:1.**Makabi Gr. — Makabi Bł.**W tymże dniu rozegrany mecz  
w Białymstoku także wskutek  
deszczu był dość nieciekawym.  
Makabi Grodno odniosła zwy-  
cięstwo nad Makabi Białystok  
w stosunku 3:1.**76 pp. — Ż. K. S. Bł.**Bez trudu wojskowi w Grod-  
nie pokonali białostoczian, od-  
nosząc wysokocyfrowe zwycię-  
stwo w stosunku 6:0.**Jagiellonja — Kraft**Grodzieńska drużyna Kraft  
poniosła w Białymstoku klęskę  
z tamtejszą Jagiellonją w stos.  
6:3 na korzyść Jagiellonji.**Koszykówka**Spotkanie w Grodnie Makabi  
Gr. — Ż. K. S. Bł. w koszyków-  
ce przyniosło zwycięstwo pierw-  
szym 19:13.**Z Teatru Miejskiego**We wtorek „Nięprzyjaciółka“  
sztuka ta została jednogłośnie  
uznaną przez premierową pu-  
bliczność za sztukę prawdziwe-  
go życia.W środę „Prawdziwa Miłość“  
Roberta Bracco świetna ko-  
medja, z której premierowa pu-  
bliczność była wielce zadowo-  
lona i przyjmowała ją częstemi  
owacjami. W rolach udział bio-  
rą pp. Ustarbowska, Smoczyń-  
ski, Mullerowa, Dzwonkowski  
i inni. W nowej dekoracji J.  
Hawrylkiewiczza.**Rozkład jazdy autobusów**Grodno (odj. g. 7 r.) — do  
Wółkowskiej (przyj. g. 11) przy-  
stanki w Indurze, Alekszycach,  
Mał., Wiel. i St. Brzostowicy.Na linii Grodno—Krynki odj.  
7.<sup>40</sup>, 16.<sup>30</sup>, 18; przyjazd do Kry-  
nek 10, 18.<sup>40</sup> i 20.<sup>30</sup>.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigięgo Nr. 6.

Redaktor prawnicze od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i zamieszkania zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz.  
dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów i słoty. Za traść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Olski i Recko Grodno Rydza-Smigięgo 6.